MARTA DZIWER
Uniwersytet Wrocławski

Codzienność filozofa

Bohdan Dziemidok, *Filozofia i sztuka życia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2017, ss. 164.

Na najnowszą publikację Dziemidoka składa się osiem esejów skupiających się głównie wokół dziedziny etyki i aksjologii. Choć tytuł jego książki nieuchronnie przywołuje na myśl analogiczne refleksje Richarda Shustermana¹, to celem Dziemidoka jest poszukiwanie odpowiedzi na wątpliwości zaczerpnięte prosto z ludzkiej codzienności. Praca ta nie jest więc poświęcona badaniu związków pomiędzy dziedziną filozofii a sztuką życia w dziejach ludzkości, choć z pewnością byłby to bardzo interesujący temat badań. U swych początków filozofia była bowiem bardziej tytułową sztuką życia niż teoretycznymi podwalinami myślenia naukowego, o czym, uprawiając współcześnie tę dziedzinę, bardzo często zapominamy. Jednak choć Dziemidok nie podejmuje się śledzenia tej zależności, jest przykładem autora, który o tym pierwotnym związku nie zapomniał. W jego rozważaniach o życiu wyraźnie widać, że idee filozoficzne, z którymi jako badacz spotykał się w swojej pracy naukowej, wywarły duży wpływ na jego postawę życiową. Jeżeli więc niekoniecznie możemy powiedzieć, że jest to książka filozoficzna o życiu (skoro nie rozważa się w niej tego, czym jest życie samo), można by powiedzieć, że jest to książka o życiu napisana przez filozofa. O życiu rozumianym w sposób potoczny, jako ludzkich zmaganiach z codziennością.

Autor pisze więc między innymi o różnych nastawieniach życiowych — optymizmie, realizmie i pesymizmie: co je u nas warunkuje i czy przysługują nam raz na zawsze, czy może nawet będąc pesymistami, możemy jeszcze nauczyć się jak cieszyć się życiem i patrzeć odważnie w przyszłość. Rozważa także, które z tych nastawień najbardziej sprzyja dobremu życiu. Następnie pyta o moralność, oby-

¹ R. Shusterman, *O sztuce i życiu. Od poetyki hip-hopu do filozofii somatycznej*, wybór i tłum. W. Małecki, Wrocław 2007.

czajowość i prawo — o związki między nimi, o to, jaki mają wpływ na życie człowieka, a także pomaga nam zrozumieć ich rolę i ważność. Sporo miejsca poświęca kwestii wolności w eseju *Czy wolność może mieć gorzki smak?*, pytając między innymi, czy faktycznie jest ona wartością uniwersalnie pozytywną (jak się często twierdzi) i jaką pozycję zajmuje wśród innych wartości. Pyta także o miłość i przyjaźń — o to, czym one w istocie są, jak odróżnić jedno od drugiego, czy da się bez nich obejść i od czego zależy ich obecność w naszym życiu.

W najnowszym zbiorze Dziemidoka znajdziemy także esej o starości, co jest ciekawym tematem choćby dlatego, że niezwykle rzadko poruszonym nawet w szeroko pojmowanej literaturze filozoficznej. W tym tekście autor dzieli się z nami swoimi oraz cudzymi doświadczeniami, zastanawiając się, czy starość jest bardziej okresem radości czy udręki. Pojawiają się także dwa eseje, którym bliżej już raczej do dziedziny estetyki²: pierwszy o muzyce i tożsamości narodowej w epoce globalizacji, a drugi stanowiący analizę zjawiska pornografii, jej obecności w sztuce popularnej oraz wpływu na moralność współczesnego człowieka.

Najwięcej jednak miejsca w swojej książce Dziemidok poświęca szczęściu, w pytaniu o to, czy dążenie do niego może być moralnie podejrzane. Filozof analizuje wpływ recepcji antycznego hedonizmu na współczesne koncepcje szczęścia. Czy szczęście należy utożsamiać z przyjemnością, a nieszczęście z cierpieniem. Stawia także bardzo ważną kwestię tego, na ile dążenie do szczęścia jest dobrym przewodnikiem życiowym i czy da się je w ogóle osiągnąć.

Dziemidok wierzy w szczęście³. Wierzy też w sens stawiania pytania o nie na gruncie filozofii, mimo iż wśród intelektualistów traktowane jest ono często jako moralnie podejrzane⁴ — do tego stopnia, że niektórzy wzbraniają się przed przyznaniem się, że im na nim w ogóle zależy. Takie deklaracje to chyba jednak albo niezupełne rozpoznanie własnej natury, albo życzeniowe przesunięcie tożsamości własnej osoby w sferę czystego ducha i rozumu. Jesteśmy przecież ludźmi i naturalne jest to, że pojawia się w nas potrzeba szczęścia. Nawet jeśli faktycznie dążenie do niego nie jest najlepszym przewodnikiem na życiowej drodze, faktem jest też, że taka potrzeba gdzieś w nas zachodzi. Udawanie, że to pragnienie nas nie dotyczy, nie wydaje się najlepszą strategią. W obliczu konfliktów moralności ze szczęściem łatwiej jest opierać się zmysłowym przesłankom, gdy je jako takie rozpoznajemy.

Można spróbować ująć szczęście, o które pyta Dziemidok, jako jakieś w miarę stabilne poczucie, że nasze życie nie jest wcale takie złe. Może to węższy zakres pytania sprawia, że odpowiedź nie wydaje się obciążona takim wymogiem powagi i pozwala na lżejsze podejście, zabarwione uśmiechem i dowcipem — nie pyta on przecież o kwestie tak fundamentalne jak zbawienie. W języku Dziemidoka jest też dużo dystansu do samego siebie i autoironii stanowiących skuteczną przeciwwagę wobec nadmiernego patosu, w który możemy popaść w obliczu surowych wymo-

² Idee estetyczne Dziemidoka omawiał m.in. A. Chmielewski, [w:] *Ogród sztuk. Wskazówki pielęgnacyjne*, „Odra” 11 (2015), s. 116–118.

³ Zob. B. Dziemidok, *Filozofia i sztuka życia*, Lublin 2017, s. 77–111.

⁴ *Ibidem*, s. 82–83.

gów dobrego życia. Między wierszami swoich esejów filozof pokazuje, że refleksję nad życiem można prowadzić z powodzeniem na poziomach bliższych prozaicznej codzienności i przypomina nam to, co czasem nam umyka — że zanim staniemy się mędrcami, jesteśmy najpierw ludźmi, którzy lubią śmiać się i zdarza im się płakać. Choć więc nasze życie mimo wszystko jest kwestią poważną, a dobre życie wciąż najważniejszym postulatem, to spojrzenie z przymrużonym okiem na problemy dnia codziennego wcale nie musi zaprzepaścić naszych szans na zrealizowanie tych ideałów. Być może nawet wręcz przeciwnie, może nam w tym pomóc.

Nie po raz pierwszy Dziemidok porusza ogólne życiowe tematy⁵. Wielokrotne podchodzenie do tego typu tematyki przez filozofa zapewnia czytelnika o tym, że jego przemyślenia nie są uwarunkowane potrzebą chwili, a stanowią owoc wieloletniej pracy badawczej. Do odpowiedzi na stawiane przez siebie pytania korzysta on z osiągnięć wielu filozofów i znawców w innych dziedzinach, na przykład w psychologii. Eseje Dziemidoka to patchworkowa tkanina często skrajnych poglądów, scalone zgrabnie nicią jego komentarza, niestroniące od zaznaczenia własnego stanowiska. To, że autor w ogóle poddaje sprawy codzienne teoretycznemu namysłowi, poszukuje wiedzy u różnych specjalistów w danej dziedzinie, a także dzieli się z czytelnikiem własną opinią, to godne odnotowania walory jego książki. Dzięki tej metodzie Dziemidok oferuje satysfakcjonujący przegląd stanowisk, niebędący jednak tylko oschlą prezentacją w stylu encyklopedycznym. Jest w nim wystarczająco dużo miejsca na to, żeby poznać zdanie autora na dany temat, a nawet w pewnym stopniu jego samego, dzięki osobistym komentarzom i zabawnym anegdotom. Wydaje się to ważne, jeśli ma to być książka służąca czytelnikowi jako pewna pomoc i mapa na zawiłych drogach codzienności. Autor staje się dla nas niczym „trzeci rodzic”, który pouczony własnym doświadczeniem, oferuje nam swoją mądrość i dobrą radę.

Dziemidok pozyskuje zaufanie czytelnika, pisząc we wstępie, że znajduje się w stanie przygnębienia. Staje się przez to bardziej ludzki, przemawia do nas nie z perspektywy oświeconego mędrca, a „towarzysza w cierpieniu”, towarzysza „przygody” czy „wędrowki”, jaką jest życie. Sama geneza powstania tej książki ma w sobie coś głęboko prawdziwego, choć bardziej „naukowo” nastawionych czytelników może oburzyć epatowanie ekshibicjonizmem. A jednak, jeżeli naprawdę zrozumiemy czym jest filozofia i sztuka życia, nie powinno wcale wydawać się nam to niewłaściwe. Otóż do jej powstania doprowadziła śmierć żony autora. Zdarzają się w życiu wydarzenia tak wstrząsające, że nawet ponad sześćdziesiąt lat obcowania z filozofią i ćwiczenia się w mądrości może nie uchronić nas przed poczuciem „osamotnienia, bezdziejstwa i braku przydatności”⁶. Sztuką życia nie jest bowiem opancerzyć swoje serce tak, by takich uczuć nigdy nie doznało — ci, którzy myślą, że jest to w ogóle możliwe, żyją w złudzeniach. Prawdziwą sztuką jest wykształcić w sobie mądrość, która pozwoli nam z takimi uczuciami sobie godnie poradzić,

⁵ Zob. B. Dziemidok, *Teoretyczne i praktyczne kłopoty z wartościami i wartościowaniem. Szkice z aksjologii stosowanej*, Gdańsk 2013.

⁶ B. Dziemidok, *Filozofia i sztuka życia*, s. 9.

gdy nas spotkają. Książka Dziemidoka pozwala czytelnikowi skupić się właśnie na takiej postawie.

Filozof dobitnie podkreśla znaczenie wpływu jednostki na kształtowanie własnego życia. Zwraca uwagę, jak wiele zależy od na przykład nastawienia życiowego, czyli między innymi tego, jak reagujemy na ludzi i sytuacje, w których się znajdujemy⁷, ale jednocześnie nie popada w płytki optymizm charakterystyczny dla tak wielu krążących w popularnej literaturze „życiowej” poradników motywujących w stylu „wszystko jest możliwe” „wystarczy chcieć” itp. Pewnych uwarunkowań (na przykład genetycznych) nie da się przecież przekroczyć. Autor otwarcie uświadamia i oswaja czytelnika z myślą, że „Życie w ogóle jest trudne i nie każdy doznaje w nim pełni szczęścia. Życie nie jest pasmem szczęśliwych doznań”⁸. Lektura więc nieraz nas otrzeźwia, gdyż obnaża wiele iluzji, w które mamy tendencję uciekać. Jednak równocześnie wskazuje nam drogę, która — choć nieraz przez ciernie — prowadzi do w miarę stabilnego życia, w którym możliwe jest nawet szczęście.

Nie jest to więc książka dla idealistów, którzy wierzą, że jednego dnia trafią na jakąś przełomową ideę, po której poznaniu ich życie zmieni się w pasmo szczęścia, a wszystkie problemy znikną. Książka Dziemidoka nie daje ostatecznej odpowiedzi, bo kwestia problemów życia może być rozwiązana tylko przez działanie. Jest to więc książka praktyczna i mocno zdroworozsądkowa dla tych, którzy zdają sobie sprawę z tego, że szczęście i godne życie wymaga dużo pracy i wysiłku, z realnym ryzykiem, że może się to nie udać.

Fakt, że Dziemidok nie stroni od wygłaszania osobistego zdania na tematy, o których pisze, nadaje jego najnowszej książce wartość poradnika życia. Nawet jeśli nie zgadzamy się ze wszystkimi jego pomysłami, to warto do tego zbioru zajrzeć i zobaczyć, co ma do powiedzenia doświadczony człowiek-filozof i podjąć z nim dialog. Chociaż najskuteczniej uczymy się na własnych błędach, gdy ich skutki możemy odczuć na własnej skórze, warto sięgnąć po książkę Dziemidoka, dając sobie szansę uniknięcia choćby części spośród tych błędów, które z pewnością popełnimy.

⁷ *Ibidem*, s. 11.

⁸ *Ibidem*, s. 62.